

Sygn. akt II Ca 1157/23

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 lutego 2024 r.

**Sąd Okręgowy w Poznaniu Wydział II Cywilny Odwoławczy**

w składzie:

Przewodniczący: sędzia Marcin Miczke

Protokolant: p.o. stażysty Dorota Dreliszak

po rozpoznaniu 20 lutego 2024 r. w Poznaniu

na rozprawie

sprawy z powództwa (...) Sp. z o.o. z siedzibą w O.

przeciwko Towarzystwu (...) z siedzibą w W.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Rejonowego w Śremie

z dnia 25 kwietnia 2023 r.

sygn. akt I C 292/22

1. zmienia zaskarżony wyrok:

A. w pkt I. w ten sposób, że powództwo oddala,

B. w pkt III. w ten sposób, że kosztami procesu obciąża powoda i w związku z tym pkt. a) zasądza od powoda na rzecz pozwanego 1.717 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 28 lutego 2024 r. do dnia zapłaty tytułem zwrotu kosztów procesu i w pkt b) nakazuje ściągnąć od powoda na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Śremie 110,89 zł tytułem brakującej części wydatków na opinię biegłego,

2. zasądza od powoda na rzecz pozwanego 650 zł z ustawowymi odsetkami od dnia uprawomocnienia się niniejszego rozstrzygnięcia o kosztach do dnia zapłaty tytułem zwrotu kosztów procesu w postępowaniu apelacyjnym.

Marcin Miczke

## UZASADNIENIE

Apelacja pozwanego od wyroku Sądu Rejonowego w Śremie z 25 kwietnia 2023 roku w sprawie I C 292/22 jest zasadna.

Sąd Okręgowy nie przeprowadzał postępowania dowodowego, zatem uzasadnienie wyroku, zgodnie z art.505<sup>13</sup> § 2 k.p.c., zawierać będzie jedynie wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku z przytoczeniem przepisów prawa.

Bezzasadny jest zarzut naruszenia przez Sąd Rejonowy art.233 § 1 k.c. Sąd Rejonowy ocenił prawidłowo dowody i prawidłowo ustalił fakty. Tyle tylko, że nieprawidłowo zastosował prawo materialne – art.361 § 1 i 2 w zw. z art.822 k.c. Natomiast norma zawarta w art.232 zdanie pierwsze k.p.c. skierowana jest do stron, a nie do sądu i sąd jej naruszyć nie może. Powód kierował swoje wnioski dowodowe na udowodnienie wartości hipotetycznych kosztów naprawy i jako takie udowodnił. Tyle tylko, że te koszty nie podlegają naprawieniu, ale ocena ta wynika z prawidłowo zastosowanego art.361 § 1 i 2 w zw. z art.822 § 1 k.c.

Bezzasadny jest zarzut naruszenia art.58 § 1 w zw. z art.385<sup>1</sup> § 1 k.c. Sąd w sporze dwóch przedsiębiorców nie miał żadnych podstaw do badania na wniosek bądź z urzędu przesłanek abuzywności umowy cesji. Badanie takie może zostać przeprowadzone jedynie w sporze między konsumentem a przedsiębiorcą – stronami umowy. Tylko bowiem konsument ma prawo do rezygnacji z ochrony, jaka wynika dla niego z zastosowania art.385<sup>1</sup> § 1 k.c., co wynika z wielu orzeczeń TSUE wykładających przepisy dyrektywy 93/13 EWG, których implementacją jest art.385<sup>1</sup> § 1 k.c. Prawem konsumenta jest decyzja o zbyciu wierzytelności odszkodowawczej za cenę, jaką oceni jako odpowiednią. Tylko konsument może zanegować taką umowę jako dla niego niekorzystną.

Art.6 k.c. nie nakłada ciężarów dowodowych, bo tego dotyczą art.3 i 232 zdanie pierwsze k.c. Art.6 k.c. jest przepisem materialnoprawnym i dotyczy wyciągnięcia konsekwencji materialnoprawnych, jakie wiążą się z brakiem udowodnienia twierdzeń w sprawie. Sąd Rejonowy rzeczywiście naruszył normę wynikającą z tego przepisu, ale przez to, że konsekwencjami nieudowodnienia roszczenia powinien obciążyć powoda.

Sąd Rejonowy naruszył art.361 § 1 i 2 w zw. z art.822 k.c. Sąd Okręgowy wyraża odmienne stanowisko, niż Sąd Rejonowy, co do dopuszczalności stosowania w szkodach komunikacyjnych przy odpowiedzialności ubezpieczyciela z OC sprawcy tak zwanej metody kosztorysowej i oceny, że szkoda wyraża się kwotą hipotetycznych kosztów naprawy auta.

W doktrynie i orzecznictwie wykształciły się 4 podstawowe stanowiska w przedmiocie stosowania tzw. metody kosztorysowej przy ustalaniu wysokości świadczenia z ubezpieczenia OC.

Zgodnie z pierwszym, stosowanie tej metody jest dopuszczalne, a ustalone z jej pomocą świadczenie ubezpieczyciela stanowi formę przywrócenia stanu poprzedniego (tzw. „restytucję pieniężną”).

W świetle drugiego stanowiska, świadczenie ubezpieczyciela OC zawsze polega na zapłacie „odpowiedniej sumy pieniężnej” w rozumieniu art. 363 § 1 KC, a tzw. metoda kosztorysowa może służyć obliczaniu wysokości należnej kwoty.

Zwolennicy trzeciego poglądu podnoszą, że świadczenie zakładu ubezpieczeń stanowi specyficzną instytucję ubezpieczeniową, której źródło stanowi art. 822 § 1 w zw. z art. 363 § 1 KC. Pierwszy ze wskazanych przepisów „przekształca” roszczenie poszkodowanego o restytucję in natura w roszczenie o zapłatę kosztów niedokonanej restytucji (a więc świadczenie ustalone za pomocą tzw. metody kosztorysowej).

Zgodnie natomiast z czwartym stanowiskiem, świadczenie z ubezpieczenia OC przybiera formę odszkodowania pieniężnego, a jego wysokość powinna być ustalana za pomocą metody dyferencyjnej.

(poglądy i omówienie zebrane przez M. Sepelowskiego w artykule Stosowanie tzw. metody kosztorysowej przy ustalaniu wysokości odszkodowania z ubezpieczenia OC za szkodę na mieniu MOP 2018/11)

W orzecznictwie Sądu Najwyższego i sądów powszechnych przeważa stanowisko, że w ramach naprawienia szkody poszkodowany może żądać od ubezpieczyciela OC świadczenia pieniężnego obliczonego w wysokości hipotetycznych kosztów naprawy rzeczy (przywrócenia stanu poprzedniego), jeszcze zanim naprawa taka nastąpi. Jest ono uzasadnione w większości według trzeciego z przytoczonych wyżej poglądów (tak m.in. SN w wyr. z 1.9.1970 r., II CR 371/70, OSNCP 1971, Nr 5, poz. 93; w wyr. z 20.2.1981 r., I CR 17/81, OSNCP 1981, Nr 10, poz. 199; w wyr. z 27.6.1988

r., I CR 151/88, PUG 1989, Nr 10–12, s. 310 i n.; w wyr. z 11.6.2001 r., V CKN 266/00, OSP 2001, Nr 3, poz. 40; w uchw. z 15.11.2001 r., III CZP 68/01, OSNC 2002, Nr 6, poz. 74; w wyr. z 16.1.2002 r., IV CKN 635/00, Legalis; w wyr. z 29.1.2002 r., V CKN 682/00, Legalis; w wyr. z 20.2.2002 r., V CKN 903/00, OSNC 2003, Nr 1, poz. 15; w wyr. z 20.2.2002 r., V CKN 908/00, Legalis; w wyr. z 16.5.2002 r., V CKN 1273/00, Legalis; w wyr. z 11.6.2003 r., V CKN 308/01, Legalis; w uchw. z 13.6.2003 r., III CZP 32/03, OSNC 2004, Nr 4, poz. 51; w wyr. z 7.8.2003 r., IV CKN 387/01, Legalis; w post. (7) z 12.1.2006r., III CZP 76/05, Legalis; w uchw. (7) z 17.5.2007 r., III CZP 150/06, OSNC 2007, Nr 10, poz. 144.

Z orzeczeń wydanych w ostatnim czasie można wymienić postanowienie Sądu Najwyższego - Izba Cywilna z dnia 16 grudnia 2021r. III CZP 66/20. W jego uzasadnieniu Sąd Najwyższy dokonał przeglądu swojego dorobku i wymieniając liczne judykaty scharakteryzował zasady naprawienia szkody z ubezpieczenia OC. Najważniejsza myśl jest taka, że obowiązek ubezpieczyciela odpowiedzialności cywilnej polega na zapłacie odszkodowania, a więc na spełnieniu świadczenia pieniężnego (art. 822 § 1 KC). Judykatura przyjmuje, że poszkodowany może, według swojego wyboru, żądać od ubezpieczyciela zapłaty kosztów hipotetycznej restytucji albo zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej ustalonej zgodnie z metodą różnicy. Przepis art. 822 § 1 KC modyfikuje normę wynikającą z art. 363 § 1 KC jedynie w ten sposób, że roszczenie o przywrócenie stanu poprzedniego przekształca w roszczenie o zapłatę kosztów restytucji. Orzecznictwo zgodnie przy tym przyjmuje, że powstanie tego roszczenia, a tym samym zakres odszkodowania, nie zależy od tego, czy poszkodowany dokonał restytucji i czy w ogóle ma taki zamiar. Stosowanie art. 822 § 1 w zw. z art. 363 § 1 KC oznacza, że poszkodowany nie może jednak żądać zapłaty kosztów (hipotetycznej) restytucji w sytuacji, w której przywrócenie stanu poprzedniego byłoby niemożliwe albo też pociągało za sobą nadmierne trudności lub koszty. Ocena, czy koszty restytucji są nadmierne, zależy od okoliczności sprawy.

Określenie sposobu ustalania wysokości odszkodowania w postaci hipotetycznych kosztów naprawy nazywa się niekiedy „metodą kosztorysową”. Alternatywą dla niego pozostaje żądanie odszkodowania pieniężnego rozumianego jako różnica pomiędzy wartością rzeczy uszkodzonej oraz bez uszkodzeń, czyli zgodnie z tradycyjną metodą dyferencyjną (różnicy). Zgodnie z jednolitym stanowiskiem zajmowanym w orzecznictwie, poszkodowany może jednak żądać od ubezpieczyciela odszkodowania określonego wyłącznie w ten drugi sposób, jeżeli przywrócenie stanu poprzedniego nie jest możliwe albo gdyby pociągało za sobą dla zobowiązanego nadmierne trudności lub koszty, czyli z uwzględnieniem kryteriów przewidzianych w art. 363 § 1 zd. 2 KC (tak m.in. SN w wyr. z 1.9.1970 r., II CR 371/70, OSNCP 1971, Nr 5, poz. 93; w wyr. z 20.2.2002 r., V CKN 903/00, OSNC 2003, Nr 1, poz. 15; w wyr. z 11.6.2003 r., V CKN 308/01, Legalis). (także M. Krajewski Umowa ubezpieczenia, Komentarz do art.822 KC teza V.44.6, 2016 r., Legalis)

Pogląd zatem dominujący przyjmuje, że przepis szczególny, jakim jest art. 822 § 1 KC, modyfikuje wprawdzie wynikającą z art. 363 § 1 KC ogólną zasadę co do sposobu naprawienia szkody, ale modyfikacja ta nie polega na prostym wyeliminowaniu jednej z opcji (możliwości żądania restytucji naturalnej), ale na przekształceniu tego roszczenia w pieniężne roszczenie o zapłatę kosztów restytucji (podobnie SN w uzasadnieniu uchw. (7) z 17.11.2011 r., III CZP 5/11, OSNC 2012, Nr 3, poz. 28 oraz uchw. z 22.11.2013 r., III CZP 76/13, OSNC 2014, Nr 9, poz. 85, w których ten sposób naprawienia szkody określony został mianem „restytucji pieniężnej”). Poza modyfikacją odnoszącą się do konieczności spełnienia świadczenia w pieniądzu, do odszkodowania należnego poszkodowanemu z tytułu ubezpieczenia OC należy stosować wszystkie pozostałe zasady wynikające z art. 363 § 1 KC. (M. Krajewski Umowa ubezpieczenia, Komentarz do art.822 KC teza V.44.6, 2016 r., Legalis) W ocenie M. Krajewskiego, uprawnienie do żądania kwoty odszkodowania odpowiadającego hipotetycznym kosztom naprawy auta stanowi „specyficzną instytucję ubezpieczeniową, wynikającą z nałożenia na siebie norm art. 363 § 1 KC oraz art. 822 § 1 KC. Dlatego jego zdaniem, „poza modyfikacją odnoszącą się do konieczności spełnienia świadczenia w pieniądzu, do odszkodowania należnego poszkodowanemu z tytułu ubezpieczenia OC należy stosować wszystkie pozostałe zasady wynikające z art. 363 § 1 KC. Oznacza to np., że odszkodowania pieniężnego w wysokości kosztów hipotetycznej restytucji poszkodowany nie może żądać, gdyby przywrócenie stanu poprzedniego było niemożliwe albo gdyby pociągało za sobą nadmierne trudności lub koszty”. Autor podkreśla, że zaproponowane przez niego stanowisko „oznacza uznanie słuszności ugruntowanej linii orzeczniczej oraz praktyki”, a fakt ich jednolitego utrzymywania się „od kilkudziesięciu lat, i to pod rządami różnych

systemów społeczno-ekonomicznych, może być argumentem na rzecz tezy, że odpowiadają one trwałym potrzebom społecznym i są gospodarczo uzasadnione. (M. Sepelowski omawiając poglądy M. Krajewskiego w artykule cyt. wyżej)

Sąd Okręgowy nie podziela tego dominującego poglądu opartego na teorii przekształcenia. Sam autor Marcin Krajewski przyznaje, że znalezienie podstawy prawnej dla żądania zapłaty odszkodowania wyliczonego metodą kosztorysową nie jest łatwe i że roszczenie takie nie może zostać uznane za formę przywrócenia stanu poprzedniego. Nie jest więc restytucją pieniężną (pogląd pierwszy). Nie jest ono, jego zdaniem, również odpowiednią sumą pieniężną w rozumieniu art. 363 § 1 KC (pogląd drugi), gdyż tę wylicza się zgodnie z metodą różnicy, a trudno byłoby chyba przyjąć, że odpowiednią sumą pieniężną mogą być dwie różne kwoty – jedna wyliczona metodą różnicy, a druga metodą kosztorysową. Autor odwołuje się do wykładni celowościowej, gdyż odrzucenie metody kosztorysowej (i tak zwanej szkody hipotetycznej) skutkowałoby negatywnie dla poszkodowanego oraz dla ubezpieczonego. (M. Krajewski Umowa ubezpieczenia, Komentarz do art.822 KC teza V.44.6, 2016r., Legalis).

Krytykiem poglądu o tym, że art.822 § 1 k.c. dopuszcza ustalanie odszkodowania metodą kosztorysową (hipotetycznych kosztów naprawy) jest Maciej Kaliński. Zdaniem tego autora art.822 § 1 k.c. ogranicza świadczenie ubezpieczyciela z OC sprawcy do odszkodowania. Ma ono w świetle art.363 § 1 k.c. charakter pieniężny, nie stanowi więc przywrócenia stanu poprzedniego (restytucji). Pojawia się więc problem metody szacowania szkody i wyliczenia odszkodowania. Powszechnie przyjmuje się, że szkoda i odszkodowanie są wyliczane przy zastosowaniu metody dyferencyjnej (różnicowej). Tymczasem odszkodowanie hipotetyczne (w wysokości kosztów naprawy pojazdu do stanu, jaki istniałby, gdyby nie wystąpiła szkoda) nie jest wyliczane tą metodą, ale inną metodą zwaną kosztorysową (hipotetycznych kosztów naprawy). Jednakże jeśli zajdzie przypadek z art.363 § 1 zdanie drugie k.c. (nieopłacalność naprawy, co zachodzi, jak się przyjmuje, gdy koszty naprawy auta przekraczają wartość pojazdu, jaka istniałaby, gdyby do szkody nie doszło), odszkodowanie wyliczane jest metodą dyferencyjną (jako różnica między wartością auta, jaka istniałaby, gdyby do szkody nie doszło a wartością pozostałości). Wystarczy, że wysokość szkody przekroczy o jeden grosz wartość pojazdu sprzed szkody, a poszkodowany uzyska odszkodowanie znacznie niższe od tego, jakie by uzyskał, gdyby wartość szkody wyniosła o grosz mniej od wartości pojazdu sprzed szkody. Powstaje więc sytuacja, że do szacowania tej samej szkody stosuje się dwie różne metody, co nie daje się w żaden sposób logicznie uzasadnić. Stosowanie metody dyferencyjnej i obiektywnej zostało trafnie zakwestionowane jako wyraz dowolności, pozbawionej podstaw normatywnych i sprzecznej z art. 361 § 2 KC, prowadzącej do rozszczępienia jednolitego pojęcia szkody. W przepisie tym, podobnie zresztą jak w art. 362 i 363 KC, jest bowiem mowa o „poszkodowanym”, co wskazuje na konieczność stosowania konkretno-subiektywnego punktu oceny. Zastosowanie metody dyferencyjnej prowadzi do wniosku, że przed poniesieniem wydatków na restytucję poszkodowany nie może ich dochodzić, gdyż uszczerbek w takim rozmiarze jeszcze nie dotknął jego majątku jako skutek zdarzenia szkodzącego. W istocie szkoda wyliczana metodą kosztorysową (hipotetycznych kosztów naprawy) jest szkodą przysłą, najzupełniej niepewną i abstrakcyjną, skoro nie ma instrumentów pozwalających na ograniczenie poszkodowanego co do wykorzystania otrzymanej sumy. Uznanie skuteczności tak skonstruowanego roszczenia prowadziłoby do wzbogacenia poszkodowanego z naruszeniem zasady restytucji w przypadkach, gdy zaniecha naprawy, a szkoda ustalona jako różnica w majątku ma mniejszy rozmiar. Maciej Kaliński powołuje także argumenty systemowe z odniesieniem do art.1049 § 1 k.p.c. Wreszcie Autor stwierdza, że art. 363 § 1 k.c. przewiduje dwa alternatywne sposoby naprawienia szkody: przywrócenie do stanu poprzedniego, które następuje w drodze świadczenia in natura albo zapłatę odszkodowania pieniężnego. Nie dopuszcza naprawienia szkody trzecią metodą, nazywa ją hybrydalną, jaką jest metoda kosztorysową (hipotetycznych kosztów naprawy). Takie rozwiązanie przewidziane jest natomiast np. w prawie niemieckim.

Maciej Kaliński uzasadnia także, że szkoda ma charakter dynamiczny (płynny). Ten pogląd jest zresztą powszechnie przyjmowany. Autor stwierdza, że do czasu poniesienia przez poszkodowanego wydatków na renowację rzeczy uszkodzonej, jego uszczerbek wyraża się „w różnicy między aktualną i hipotetyczną wartością samochodu”. W razie poniesienia kosztów naprawy, szkodą jest strata środków pieniężnych na naprawę auta, a nie mniejsza wartość auta, bo to zostało przywrócone do stanu, jaki istniałby, gdyby szkoda nie wystąpiła. Autor ten zauważył ponadto, że stanowisko SN nie może być uzasadniane faktem powstania szkody w momencie zaistnienia wypadku ubezpieczeniowego. Czym innym bowiem jest powstanie obowiązku naprawienia szkody, czym innym zaś – jego rozmiar. W jego ocenie

co prawda obowiązek naprawienia szkody powstaje już w chwili wypadku, ale szkoda ma charakter płynny co do rozmiarów. (M. Sepelowski Stosowanie tzw. metody kosztorysowej przy ustalaniu wysokości odszkodowania z ubezpieczenia OC za szkodę na mieniu MOP 2018/11, M. Kaliński Szkoda na mieniu i jej naprawienie Rozdział II. VII. Rozdział III. § 2 pkt II. Rozdział IV. § 1 Legalis)

Pogląd, że poszkodowany nie może domagać się zapłaty sumy, która jest potrzebna do dokonania restytucji przed poniesieniem przez siebie wydatków na naprawienie szkody w naturze, prezentuje także Adam Olejniczak. (szczegółowo tezy 657-660 do art.363 KC Komentarz Legalis)

Stosowanie metody kosztorysowej może prowadzić do wzbogacenia poszkodowanego, co jest sprzeczne z funkcją kompensacyjną odszkodowania. Polega ona na naprawieniu całej szkody, ale nie może prowadzić do wzbogacenia poszkodowanego. W sytuacji, w której koszty naprawy przekraczają różnicę pomiędzy hipotetycznym stanem majątku poszkodowanego a stanem, jaki wystąpił w wyniku zdarzenia szkodzącego (często będzie to po prostu różnica pomiędzy wartością uszkodzonej rzeczy przed i po zdarzeniu szkodzącym), racjonalnym ekonomicznie zachowaniem poszkodowanego jest uzyskanie od ubezpieczyciela odszkodowania ustalonego metodą kosztorysową, a następnie sprzedaż pozostałości uszkodzonej rzeczy. Zwolennicy analizowanego poglądu podnoszą bowiem, że dla wypłaty odszkodowania pieniężnego ustalonego metodą kosztorysową nie jest konieczne ani wcześniejsze, ani następcze wykonanie naprawy uszkodzonej rzeczy. W konsekwencji, możliwości „zarabiania” na szkodzie, której wysokość ustalono metodą kosztorysową, są banalnie proste. (także M. Sepelowski cyt. Wyżej) Ten ostatni autor celnie wskazuje, że jeżeli rozmiar szkody w postaci uszkodzenia rzeczy mają wyznaczać potencjalne koszty jej naprawy, to wraz ze wzrostem tych kosztów powinien rosnąć rozmiar szkody, a co za tym idzie, wysokość odszkodowania. Tymczasem, w świetle analizowanej koncepcji, wartość szkody i odszkodowania rośnie wraz z kosztami restytucji, ale jedynie do momentu, w którym koszty te przekroczą (skonkretyzowaną lub nieskonkretyzowaną) granicę ekonomicznej opłacalności. Wraz z przekroczeniem owej granicy, wartość szkody jednak nie tyle „zatrzymuje się”, ale zaczyna być ustalana za pomocą metody dyferencyjnej, co z reguły prowadzi do ustalenia znacznie mniejszych rozmiarów szkody i w konsekwencji, wypłacenia znacznie niższego odszkodowania. Autor dalej powołuje znaną z praktyki sądowej wielokrotnie występującą sytuację, w której przy poważniejszych uszkodzeniach rzeczy poszkodowani starają się zaniżyć wysokość kosztów naprawy po to, aby nie przekroczyły one wysokości, do której ubezpieczyciel wypłaca świadczenia obliczone metodą kosztorysową, a z kolei zakład ubezpieczeń stara się wysokość tych kosztów zawyżyć, aby doprowadzić do zastosowania metody dyferencyjnej. Liczne przykłady zarabiania na szkodzie przytaczają także M. Wojtkowiak, Problemy w likwidacji szkody w pojeździe z ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych, „Wiadomości Ubezpieczeniowe” Nr 1/2010, M. Kaliński, Glosa do wyroku SN z 12.1.2006 r., II CK 327/05 w sprawie: podatek VAT a odszkodowanie, „Prawo Asekuracyjne” Nr 1/2009.

Sąd Okręgowy podziela stanowisko wyrażone przez Macieja Kalińskiego, zaprezentowane wyżej, nadto przez autorów dzielących je, wskazanych w przywołanym wyżej artykule M. Sepelowskiego (M. Wojtkowiaka, J. Żak, W. Szczypiński, A. Olejniczaka i samego M. Sepelowskiego). Sąd Okręgowy nie podziela stanowisk traktujących odszkodowanie z OC sprawcy jako rodzaj restytucji pieniężnej oraz stanowisk, że odszkodowanie może przybrać postać hipotetycznych kosztów naprawy wywodzone z elastycznej interpretacji odpowiedniej kwoty pieniężnej (art.363 § 1 k.c.) czy też z teorii przekształcenia (art.363 § 1 w zw. z art.822 § 1 k.c.). Sąd Okręgowy nie dostrzega argumentów celowościowych dla uzasadnienia tezy, że art.822 k.p.c. dopuszcza metodę kosztorysową i wyczenie odszkodowania według hipotetycznych kosztów naprawy. Z samego argumentu o tym, że stosowanie takiej metody może okazać się korzystne dla podmiotów prawa cywilnego, choćby poszkodowanych w wypadkach drogowych, nie można jednak wywodzić wniosku, że ustawodawca ustanowił nowy, trzeci sposób ustalania szkody i odszkodowania w postaci hipotetycznych kosztów naprawy. Pozostaje to w opozycji do rozumienia szkody w prawie cywilnym i sposobów jej naprawienia. Szkodę rozumie się jako zmniejszenie aktywów lub zwiększenie pasywów. Obejmuje stratę – *damnum emergens*, czyli rzeczywistą zmianę w majątku poszkodowanego w postaci zmniejszenia aktywów lub zwiększenia pasywów oraz utracone korzyści – *lucrum cessans*, polegające na niepowiększeniu aktywów, co miałyby miejsce, gdyby nie działanie szkodzące. Zmiany aktywów lub pasywów odnosi się do rachunkowego, wartościowego ich aspektu, a skutkiem jest ustalanie rozmiaru szkody metodą dyferencyjną (różnicową). Chodzi o ustalenie różnicy

między stanem majątku istniejącym po zajściu zdarzenia szkodzącego a stanem hipotetycznym, jaki istniałby w tym majątku, gdyby zdarzenie szkodzące nie zaistniało.

Sposoby naprawienia szkody wymienione są wprost w art.363 § 1 k.c. To restytucja naturalna i zapłata odpowiedniej sumy pieniężnej. Ta ostatnia wyliczana jest wskazaną metodą różnicy. Nie ma uzasadnienia, aby dla szkód naprawianych z OC kreować inne zasady ustalania wysokości szkody i odszkodowania, niż te, jakie obowiązują przy ustalaniu szkody i odszkodowania w pozostałych przypadkach odpowiedzialności za szkodę. Wykładnia językowa art.822 § 1 k.c. w żadnym razie nie wskazuje na tego typu roszczenie o zwrot kosztów hipotetycznej naprawy. Art.822 § 1 k.c. (i art.34 ust.1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych...) odwołuje się do odszkodowania, a to ma ustalone znaczenie na gruncie kodeksu cywilnego. Gdyby ustawodawca chciał wykreować tak ważną normę kompetencyjną, jaką jest ta konstruująca sposób ustalenia szkody i odszkodowania według hipotetycznych kosztów naprawy, to dałby temu wprost wyraz. Jeśli w art.822 § 1 k.c. nie zdefiniowano szczególnego rozumienia terminu „odszkodowanie”, to należy je rozumieć tak, jak jest rozumiane na podstawie przepisów kodeksu cywilnego o zobowiązaniach. Konsekwentnie, zgodnie z art.363 § 1 k.c. naprawienie szkody przez zakład ubezpieczeń następuje przez zapłatę odpowiedniej sumy pieniężnej. To natomiast, jaka to suma, wynika z zastosowania metody dyferencyjnej (różnicowej). Argumentów za przeciwnym stanowiskiem nie dostarcza także wykładnia systemowa. Wszak inne szkody ustala się metodą dyferencyjną (różnicową). W tych wypadkach, gdy ustawodawca chce zmodyfikować zasady odpowiedzialności odszkodowawczej, robi to np. art.444 § 1 zdanie drugie k.c.

Podnoszony jest niekiedy argument, że poszkodowany może nie mieć środków na naprawę pojazdu. Jednakże w sytuacji prężnie działającego rynku samochodowego oraz rozwiniętej sieci zakładów naprawczych umówienie się z zakładem naprawczym o dokonanie naprawy bezgotówkowej nie stanowi żadnego problemu. Poszkodowany po podjęciu decyzji o naprawie auta przedstawi ją ubezpieczycielowi, a ten znając decyzję poszkodowanego i licząc się z tym, że ostatecznie, zgodnie z dynamiczną naturą szkody, będzie ona równa kwocie wydatkowanej na naprawę auta (koszt przywrócenia do stanu, jaki miałyby aut, gdyby nie doszło do wypadku), sporządzi kosztorys naprawy i przedstawi go poszkodowanemu i zakładowi naprawczemu, nadto wypłaci kwotę bezsporną, która pokryje część kosztów naprawy. W razie, gdy koszty naprawy okażą się wyższe od kosztów wynikających z kosztorysu zakładu ubezpieczeń, ubezpieczyciel dopłaci brakującą kwotę albo strony spotkają się w sądzie, co przecież ma miejsce obecnie w licznych przypadkach. Poszkodowany nie ma przecież i teraz żadnej gwarancji, że otrzyma kwotę bezsporną, która w całości pokryje rzeczywiste koszty naprawy auta. Udowodnienie poniesienia tych kosztów będzie bardzo proste, wystarczy przedstawienie rachunków i faktur za naprawę. Jeśli te nie zostały z jakiś względów wystawione, udowodnienie wysokości wydatkowanych kosztów naprawy będzie należało do poszkodowanego za pomocą innych środków dowodowych.

Po drugie jeśli poszkodowany nie podjął bezpośrednio po wypadku i na etapie postępowania likwidacyjnego decyzji o naprawie auta, może przeznaczyć na koszty naprawy auta kwotę odszkodowania wypłaconą przez ubezpieczyciela na etapie likwidacji szkody, wyliczoną metodą różnicy. Może przyjąć kwotę odszkodowania wyliczoną metodą różnicy z zastrzeżeniem, że nie stanowi ona pokrycia całej szkody, gdyż może zmienić zdanie i auto naprawić. Zatem szkoda będzie, po naprawie, opiewać na rzeczywiście poniesione koszty tej naprawy, najprawdopodobniej więc na kwotę wyższą od wypłaconej. Poszkodowany powinien jednak pamiętać, że jest obowiązany do minimalizacji szkody, zatem poniesienie ujemne konsekwencje nadmiernego w czasie odwleczenia naprawy, jeśli to skutkuje zwiększonymi kosztami naprawy.

Zatem mając na uwadze, że przede wszystkim interes poszkodowanego nie może stanowić argumentu dla wykreowania nowego sposobu naprawienia szkody, to nawet rozważając ów interes w świetle wykładni celowościowej art.822 § 1 w zw. z art.363 1 k.c. trzeba dojść do wniosku, że nie jest on zagrożony przy odrzuceniu sposobu naprawienia szkody metodą hipotetycznych kosztów naprawy.

***Reasumując, stosując metodę dyferencyjną poszkodowany może domagać się od ubezpieczyciela OC osoby odpowiedzialnej za szkodę odszkodowania pieniężnego wyliczonego jako różnica pomiędzy hipotetyczną wartością, jaką przedstawiałaby uszkodzona rzecz, gdyby do wyrządzenia***

**szkody nie doszło, a wartością, którą przedstawia ona po wypadku. Natomiast, gdyby uszkodzona rzecz została naprawiona na koszt poszkodowanego, ubezpieczyciel OC powinien zwrócić poszkodowanemu równowartość poniesionych przez niego, ekonomicznie racjonalnych i celowych wydatków. Jeśli mimo naprawienia rzeczy jej wartość handlowa się obniżyła w stosunku do wartości, jaką rzecz miałaby, gdyby do wypadku nie doszło, szkodą jest także to zmniejszenie wartości rzeczy. Owo zmniejszenie wartości rzeczy to nie jest to samo, co hipotetyczne koszty naprawy. Powinno bowiem wynikać z notowań rynkowych cen aut podobnych naprawionych po uszkodzeniach i porównania z cenami aut podobnych, które nie miały wypadkowej przeszłości.**

W tej sprawie Sąd ustalił, że auto zostało naprawione przez poszkodowanego przy pomocy części oryginalnych używanych oraz własnym staraniem i z wykorzystaniem pracy teścia. Sąd Rejonowy nie ustalił, czy poszkodowany naprawił auto przed dokonaniem cesji wierzytelności, czy po tym fakcie. Z zeznań poszkodowanego świadka A. F. (1) wynika, że kwoty odszkodowania od ubezpieczyciela i cena za zbytą wierzytelność wynosząca 1.000 zł wystarczyły do naprawy auta, a z oświadczenia pisemnego złożonego 21.03.2022 r. przez A. F. (1) powodowi (k.23) wynika, że auto nie zostało naprawione, ale że poszkodowany zamierza pojazd naprawić. Z tych dwóch faktów oraz z tego, że umowa cesji miała miejsce 22.03.2022 r. wynika na podstawie art.231 k.p.c., że pojazd został naprawiony po dokonaniu cesji wierzytelności. Skoro tak, to szkodą poszkodowanych małżonków F. (bo właścicielami pojazdu był A. F. (1) i jego żona A. F. (2)) na dzień zbycia wierzytelności liczoną metodą dyferencyjną była różnica pomiędzy hipotetyczną wartością, jaką przedstawiałaby uszkodzona rzecz, gdyby do wyrządzenia szkody nie doszło, a wartością, którą przedstawiała ona po wypadku. Poszkodowany nie deklarował wobec ubezpieczyciela naprawy auta, nie zlecał naprawy bezgotówkowej, nie angażował do czasu cesji na naprawę własnych środków i auta do czasu cesji nie naprawił. Zatem na dzień 22.03.2022 r. poszkodowanym przysługiwało roszczenie wobec zakładu ubezpieczeń o odszkodowanie wyliczone metodą dyferencyjną jako różnica pomiędzy hipotetyczną wartością, jaką przedstawiałaby uszkodzona rzecz, gdyby do wyrządzenia szkody nie doszło, a wartością, którą przedstawiała ona po wypadku. Tylko taką wierzytelność poszkodowani mieli więc prawo zbyć na rzecz powoda i tylko taką zbyli. Umowa cesji wierzytelności określa ją jako wszelkie dotąd niezapłacone wierzytelności od ubezpieczyciela OC (wymieniono wprost Towarzystwo (...)), została więc określona pojemnie i obejmuje odszkodowanie, które na dzień cesji przysługiwało poszkodowanym. Poszkodowanym nie przysługiwała wierzytelność wobec zakładu ubezpieczeń w wysokości wyliczonej metodą hipotetycznych kosztów naprawy. Dowody przedstawione przez powoda udowadniają owe hipotetyczne koszty naprawy, a nie wysokość szkody i tym samym wysokość odszkodowania wyliczona metoda różnicową. Powód nie udowadniał wysokości szkody, a więc i wysokości odszkodowania wyliczonego metodą dyferencyjną ani też, że auto po naprawie nie odzyskało wartości, jaką miałoby, gdyby do wypadku nie doszło.

Jeśli okazałoby się, że poszkodowani naprawili auto przed dokonaniem cesji, wtedy ich wierzytelność odszkodowawcza opiewałaby na wartość poniesionych kosztów naprawy auta. Pamiętać jednak trzeba, że poszkodowany naprawił auto własną pracą i przy pomocy teścia, zatem nie poniósł żadnych kosztów robocizny. Praca własna poszkodowanego oraz nieodpłatna praca udzielona w celu zniwelowania poniesionej szkody nie podlegają kompensacji odszkodowawczej, gdyż zgodnie z metodą różnicową nie skutkują zmniejszeniem majątku poszkodowanego (stratą), nie są tym bardziej utraconą korzyścią mierzalną kwotą pieniężną. (M. Kaliński Szkoda na mieniu i jej naprawienie Rozdział III. § 2. pkt II.1. i Rozdział IV § 4 pkt III Legalis) Zatem ostatecznie szkoda poszkodowanego po naprawie opiewałaby na wartość zakupionych części użytych do naprawy auta (świadek F. zeznał, że kwota wypłacona przez pozwanego i ta uzyskana od powoda wystarczyły na naprawę, zatem koszty naprawy zamknęły się kwotą 3.856,44 zł). Szkoda mogłaby polegać także ewentualnie na zmniejszeniu wartości auta, jeśli okazałoby się, że auto po naprawie jest mniej warte, niż auto w stanie, w jakim byłoby, gdyby nie wystąpiła szkoda. Szkody w tych postaciach nie dochodził jednak powód w tej sprawie i ich nie udowodnił.

Apelacja jest zasadna także w zakresie, w jakim dotyczy kosztu prywatnej ekspertyzy (485 zł) Nie wiadomo, czy ekspertyza ta powstała po naprawie auta, czy przed naprawą. Jednakże wyliczona w ekspertyzie kwota pieniężna nie odzwierciedla wielkości szkody i tym samym odszkodowania. Wylicza bowiem kwotę pieniężną metoda hipotetycznych kosztów naprawy, a nie różnicową. Jest więc bezużyteczna dla ustalenia, jakiej kwoty powód

mógł domagać się przed sądem. Konieczność zlecenia ekspertyzy nie pozostaje w żadnym związku ze zdarzeniem szkodzącym, tym bardziej w normalnym związku przyczynowym z art.361 § 1 k.c.

Po drugie, nawet podążając za tokiem rozumowania powoda opartym o dotychczasową dominującą linię orzeczniczą dotycząca naprawienia szkody metodą hipotetycznych kosztów naprawy, to powód nie udowodnił, że zlecenie ekspertyzy było konieczne i celowe do dochodzenia odszkodowania. Pozwany w sprzeczności zanegował celowość i ekonomiczne uzasadnienie jej zlecenia, a powód nie przywołał żadnych trafnych argumentów i dowodów, które pozwoliłyby ustalić, że było inaczej. Poprzestał na przytoczeniu poglądów orzecznictwa w tym zakresie. Tymczasem zlecenie prywatnej ekspertyzy celem ustalenia wysokości szkody jest celowe i uzasadnione jedynie dla poszkodowanego, bo tylko on jest w sytuacji przymusowej, gdyż bez swojej woli doznał szkody wymagającej naprawienia. Szkada w postaci poniesionych kosztów prywatnej ekspertyzy, podobnie, jak szkoda wynikająca z najmu pojazdu zastępczego, nie jest szkodą powstałą bezpośrednio z wypadku, ale szkodą pośrednią, którą kreuje oprócz zdarzenia szkodzącego także decyzja poszkodowanego zlecenia owej ekspertyzy. Podlega więc słabszej ochronie, niż szkoda polegająca na uszkodzeniu auta. Podlega naprawie tylko, gdy zlecenie prywatnej ekspertyzy było celowe i ekonomicznie uzasadnione. Poszkodowany musi ustalić wielkość szkody, aby dochodzić jej naprawienia. Cesjonariusz nie jest poszkodowanym i nie jest w takiej przymusowej sytuacji. Sam decyduje, czy kupić wierzytelność o odszkodowanie od zakładu ubezpieczeń w takim stanie, w jakim zbywa ją cedent-poszkodowany. Musi więc liczyć się z tym, że jego decyzja o zleceniu ekspertyzy celem ustalenia wysokości szkody nie będzie celowa. Cesjonariusz nie jest poszkodowanym, ale jedynie nabywcą odszkodowawczej wierzytelności. Powinien sam ocenić wielkość nabywanej wierzytelności. Byłoby zresztą dziwne, gdyby nabywając wierzytelność tego nie zrobił, tym bardziej, że jest profesjonalistą i kalkuluje opłacalność kupna wierzytelności. Z tego wynika, że na pewno przynajmniej szacuje wielkość szkody, a to już wystarcza do dochodzenia wierzytelności przed sądem.

Po trzecie wreszcie zlecenia opracowania ekspertyzy dokonał powód. Z umowy cesji wynika co prawda (§ 3 pkt 3), że poszkodowani nie dysponują środkami na ekspertyzę, a celem cesji jest uzyskanie pełnego odszkodowania, do czego potrzebna jest ekspertyza techniczna określająca jego wysokość, zatem cedent upoważnia cesjonariusza i ewentualnie dalszych nabywców wierzytelności do zlecenia sporządzenia ekspertyzy. Jednakże cesjonariusz kupił wierzytelność, płacąc cenę sprzedaży. Zatem poszkodowani nie mieli żadnego majątkowego interesu w tym, aby została sporządzona ekspertyza, gdyż nie przyczyniłaby się do naprawienia ich szkody. Decyzja poszkodowanych o zleceniu ekspertyzy w sytuacji zbycia wierzytelności i otrzymania ceny sprzedaży nie pozostaje w normalnym związku przyczynowym ze szkodą (art.361 § 1 k.c.). Z zawartej przez poszkodowaną z poprzednikiem powoda nie wynika, aby jej przedmiotem była także wierzytelność przysła o zwrot kosztów takiej ekspertyzy. Niezależnie zatem od związku przyczynowego, powód i tak nie nabył tej wierzytelności. Nie jest ona też prawem związanym z wierzytelnością w rozumieniu art.509 § 2 k.c. Prawo do niej nie istniało bowiem w dacie nabycia.

Apelacja okazała się zasadna, wyrok Sądu Rejonowego podlegał zmianie, a powództwo oddaleniu na podstawie art.386 § 1 k.p.c.

Koszty procesu ponosi powód, bo przegrał w całości, na podstawie art.98 § 1, 1<sup>1</sup> i 3 k.p.c. Pozwanemu należy się od powoda zwrot zaliczki na biegłego 800 zł oraz wynagrodzenie radcy prawnego 900 zł na podstawie § 2 pkt 3) rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności radców prawnych z dnia 22 października 2015 r. (Dz.U. z 2015 r. poz. 1804) tj. z dnia 3 stycznia 2018 r. (Dz.U. z 2018 r. poz. 265) i 17 zł opłaty od pełnomocnictwa, razem 1.717 zł.

Koszty w II instancji: pozwany wygrał w całości, zatem na podstawie art.98 § 1, 1<sup>1</sup> i 3 w zw. z art.391 § 1 k.p.c. powód ma obowiązek zwrócić pozwanemu opłatę od apelacji 200 zł i 450 zł kosztów zastępstwa radcowskiego na podstawie § 2 pkt 3) i § 10 ust.1 pkt 3 w zw. z § 10 ust.1 pkt 1) rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności radców prawnych z dnia 22 października 2015 r. (Dz.U. z 2015 r. poz. 1804) tj. z dnia 3 stycznia 2018 r. (Dz.U. z 2018 r. poz. 265).



Marcin Miczke